

# DZIENNIK POMORSKI

## PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnieniem i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośnieniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośnieniem	8,87 „
Strażki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —	

## OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guńdach. Tłumaczenia i ogl. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogl. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Przem. Pań.  
Wtorek: Kajetana.

CHOJNICE, wtorek, dnia 7. sierpnia 1928 r.

Słońca wschód 4,26 zachód 19,44  
Księżycy wschód 21,40 zach 9

## Nie wolno nikomu, komu dobro Polski leży na sercu, stać na ubeczu.

Te słowa wypowiedział w Poznaniu prezes Banku Gospodarstwa Krajowego p. generał Górecki. Mają one być hasłem dla każdego tego, który pojmuje, że tylko wysiłkiem wszystkich obywateli ugruntuje się w Polsce podwaliny pod zdrowy i potężny rozwój gospodarczy.

Hasło to jest świadectwem, że p. prezes Górecki jest obywatelem o dojrzałym poglądzie na sprawę dobra państwowego. Zgoda buduje, niezgoda rujnuje. To przysłowie było i pozostanie prawdziwym. Jak niezgoda rujnuje pojedyncze rodziny i ich dobytek, tak i w życiu gospodarczym tej wielkiej rodziny, jaką jest Polska, rujnuje ona zdrowe podwaliny gospodarstwa ogólnego. Najlepszym dowodem tego rujnowania dobra publicznego była dawniejsza gospodarka Sejmu, kiedy to regulowano sprawy gospodarcze kraju nie według dobra ogólnego, ale według klucza partyjnego, jak naprzykład reformę rolną, i kiedy to ze strony rządu za pomocą dozwolonych i niedozwolonych środków szukano większości w Sejmie dla przeprowadzenia ustaw i monopoli rozmaitych, krzywdzących nasze życie gospodarcze, jak naprzykład monopol zapalczany.

Jeżeli jednak prezes Górecki rozumie tak dobrze konieczność zgodnej współpracy całego narodu, ażeby było zaufanie wewnątrz i zewnątrz dla naszego gospodarstwa, natenczas taka jednostronna zgoda gospodarcza nie wystarczy i wątpimy, czy taka zgoda na obecnych stosunkach rządu do jego stronnictw da się dokonać. Ale co do tego rozpiszemy się jeszcze osobno.

Zgoda w sprawach gospodarczych jest konieczną, ale w takim razie powinien rząd szukać koniecznie płaszczyzny, na którejby mógł dojść do porozumienia w Sejmie z temi stronnictwami z którymi dotąd nie pracował. Jeżeli się wymaga zgody i solidarności gospodarczej i jeżeli się o tę zgodę apeluje do wszystkich, a więc i do tych, których się dotąd odpychało, natenczas należy też z góry ze strony kół rządowych jasno oświadczyć, jak sobie one tę współpracę przedstawiają. To przecież jest koniecznym. Przeciwnie zgoda może być tam, gdzie zostanie uzgodniona wzajemna współpraca. Wyniki gospodarcze obecnego rządu są bardzo dobre, ale rząd nie powinien zapominać, że prowadził politykę przeważnie samowładną, za którą nie potrzebuje odpowiadać przed Sejmem, bo otrzymał na nią pełnomocnictwa. Te dobre wyniki gospodarcze oparte są przeważnie na wywozie węgla, cukru i produktów rolniczych, a zatem na materiałach, w sprawie których znajdzie zawsze zgodę narodu i jego przedstawicielstwa sejmowego.

Ale przecież zagadnienia gospodarcze, nie kończą się na wywozie i na przywozie. Najważniejsze zagadnienia gospodarcze dotyczą takiego podniesienia gospodarstwa wewnątrz kraju, które byłoby oparte na zadowoleniu i na równomiernym uwzględnianiu wszystkich warstw i stanów Narodu, a więc kupców przemysłowców, rolników, robotników, urzędników. Należy zatem odpowiednio rozmiarzać przedewszystkiem ciężary podatkowe. Sprawa podatkowa jest sprawą tak palącą, że potrzebuje koniecznie reformy, a ze strony rządu niema żadnych wskazówek, jak myśli tu rządzić. Podatek obrotowy naprzykład jest ogólnie zniechęcający. Rząd powinien pod tym względem wyznaczyć choćby tylko linię po jakiej pragnie zaprowadzić reformy, a jużby poszczególne koła gospodarcze wiedziały, czego się trzymać i przez wymianę zapatrywań zmierzwałyby do solidarnego rozwiązania sprawy. A sprawa podatkowa ma zasadnicze znaczenie dla dalszego pomyslnego rozwoju naszego życia gospodarczego. Toć pan prezes Górecki wyraźnie mówi o ścisłej

## Majorzy Idzikowski i Kubala wpadli do morza ale zostali wyratowani

Warszawa, 5 sierpnia 12,05 w południe. Od 4 godziny z rana do godz. 12 niema o losie obydwóch lotników żadnych wiadomości. Rano o 4,30 zgromadziły się na lotnisku pod Nowym Jorkiem ogromne tłumy ludności. Ponieważ do tego czasu wiadomości nie nadeszły a tylko przypuszczenia, że lotnicy mogli być wylądować w Nowej Szkocji albo Nowej Fundlandji, przeto uczestnicy rozeszli się. Byli również przedstawiciele lotnictwa amerykańskiego oraz poseł polski Ciechanowski z urzędnikami. Przed redakcjami dzienników w Paryżu, Rzymie, Londynie i Nowym Jorku gromadziły się tłumy ciekawych. Szef departamentu polskiego lotnictwa p. pułkownik Rajski spodziewał się pewniejszych wiadomości w niedzielę rano, ale wyraża nadzieję, że lotnicy nie zginęli, lecz że mieli w drodze przeszkody czy to w postaci braku benzyny, czy we wyznaczeniu odpowiedniego kierunku lotu. Przedtem niewyznaczono bowiem Nowego Jorku jako stałego miejsca lądowania. Dalsze wiadomości miały nadejść o 3,50 godzinie.

Warszawa, 5 sierpnia 3,40 po południu. Majorzy Idzikowski i Kubala wpadli do morza w sobotę o 4,40 po południu, ale zostali wyratowani przez niemiecki statek „Samos” i są na drodze do Portugalji. Statek należy do stowarzyszenia „Deutsche Levante”, który kursuje na linii Hamburg porty portugalskie a wschodnie.

Lizbona, poniedziałek 6,30 rano. Polscy lotnicy majorzy Idzikowski i Kubala oraz szczątki ich samolotu zostali w niedzielę odstawieni przez niemiecki parowiec „Samos” do portu Leixoes nad wybrzeżem portugalskim, skąd ich odstawiono koleją do Lizbony. Jeden z nich ma ramię skaleczone, wskutek czego udał się w Lizbonie do lazaretu dla opatrzenia takowego. Widać, że okaleczenie nie jest poważniejszej natury. skoro obaj lotnicy mają nadzieję być już w poniedziałek w Paryżu.

Lotnicy spadli do wody w oddaleniu 110 kilometrów od przylądka Finisterre i to z taką siłą, że oba skrzydła samolotu urwały się.

## Ojciec św. wobec zażegnania wojny domowej w Chinach.

„Osservatore Romano” publikuje pismo Ojca świętego, wystosowane do biskupów i księży katolickich w Chinach.

Papież wyraża w tem piśmie swą radość z powodu ostatecznego zażegnania wojny domowej w Chinach oraz nadzieję, że spokój tak zewnętrzny jak i wewnętrzny Chin zbudowany jest na trwa-

łych fundamentach sprawiedliwości i miłości bliźniego.

Aby pokój utrwalił obowiązkiem mocarstw obcych byłaby decyzja wczesnego uznania słusznych praw i żądań Chin, tego najliczniejszego narodu na świecie, któremu nikt nie może odmówić prawa do jasnej i wielkiej przyszłości.

## Zwycięstwo polskie na Igrzyskach olimpijskich.

Zdobywca nagrody w zawodach literackich p. Kazimierz Wierzyński, z Warszawy udał się osobiście do Amsterdamu po odbiór przyznanej mu nagrody.

W zawodach pięcioboju nowoczesnego w biegu naprzelaj 4000 metrów zajął Polak Szelestowski pierwsze miejsce.

## Pragniemy parlamentu chorwackiego.

Gdy wiceprezes chorwackiej partji chłopskiej podał zgromadzonym tłumom rezolucję, powziętą w sprawie samodzielnego państwa chorwac-

kiego, złączonego z Jugosławiją tylko pod wspólnym królem tłum wołał, że „pragniemy parlamentu chorwackiego.

współpracy rządu, samorządu i społeczeństwa. Od rządu zatem przedewszystkiem zależy, ażeby zacząć prowadzić jasną politykę wobec społeczeństwa, a wówczas znajdzie się droga do współpracy wzajemnej.

Dotąd tej wzajemnej współpracy być nie może poprostu dla tego, że rząd pracuje bez narodu. Ma dotąd rząd szczęśliwą rękę, to prawda, ale wiadomą jest rzeczą, że kto na własną rękę pracuje, o tym zawsze ludzie mówią: „Szczęściu mu się, byle mu się noga nie powinęła”. A mówią poprostu dla tego, że biegu interesu nie znają i udziału w nim nie biorą. Mówią ludzie to samo o rządzie jak powiada gen. Górecki: „No dobrze! zobaczymy, jak też długo ten Piłsudski rządzić będzie i jak długo szczęście sprzyjać mu będzie”

W mętnej wodzie ryby łowią. Niezłycliwe języki mają zawsze powodzenie tam, gdzie ludzie istotnego stanu rzeczy nie znają. Rząd ma dobre kozery w rękę. Ma bowiem niespodziewane dwuletnie prowadzenie gospodarcze za sobą. Od niego a nie od społeczeństwa zależy, ażeby pozyskać sobie tą część społeczeństwa, którą mu dotąd jeszcze nie dowierza. Należy tą część dopuścić do tajników polityki rządu, ażeby wiedziała, gdzie szukać tej współpracy ze rządem i tych sił, które prowadzić będą do wspólnej polityki gospodarczej w Polsce.

## Wóz raketowy niema szczęścia.

Z Hannoveru donoszą o nieudanej próbie ca-

mochodu raketowego „Rak 4”.

W sobotę rano, tuż po starcie nastąpiła gwałtowna eksplozja która wyrzuciła wóz z szyn, odrzucając go na 5 m. Samochód został doszczętnie zdruzgotany.

## Siostrę zakonną na śmierć skazują.

W piątek rozpoczął się proces przeciwko mordercy Prezydenta Obregona Jvan de Torel. Prokurator oświadczył, że wniesie o karę śmierci dla mordercy i dla współoskarżonej 2-letniej zakonnicy Trejo.

## Jak Anglja obchodziła rocznicę wypowiedzenia wojny?

W sobotę skończyło się 14 lat od chwili przystąpienia Wielkiej Brytanji do wojny światowej. W ciągu całego dnia sobotniego i nocy odpływały z portów angielskich parowce z uczestnikami wielkiej pielgrzymki 11 tysięcy osób, udających się na pola bitew dawniejszego frontu zachodniego we Francji i Belgji.

## Narady nad francusko-angielską umową morską.

Amerykański departament marynarki rozpoczął w sobotę prace nad rozpatrywaniem angielskiej francuskiej umowy flotowej.

**SPRAWY POLSKIE.**

**MIĘDZYNARODOWE ZWYCIĘSTWO POLSKI.**

Gazety rozniosły po całym świecie wiadomość, że w międzynarodowym turnieju w Amsterdamie, nazywanym igrzyskami olimpijskimi zdołała p. Halina Konopacka z Polski światową nagrodę rzutem dyskiem. Wiadomość tę rozniosły telegrafy i telefony po całym świecie, a na wysokim maszcie narodów w Amsterdamie podniesiono sztandar Rzeczypospolitej po raz pierwszy od kiedy istnieje Odrodzona Polska, zaś orkiestra zaintonowała hymn polski.

Święcono tu zwycięstwo w tym zwycięstwie, w którym brało udział 45 narodów, Polska okazała się na pierwszym miejscu. Święcono tu zatem wysoką kulturę fizyczną i Polska tem zwycięstwem dużo zyska.

W dzień później otrzymał znowu Polak Wierzyńca 1 nag. i to nagrodę w turnieju poetów za najlepszy wiersz, a polski malarz Władysław Skoczylas otrzymał trzecią nagrodę w dziedzinie malarstwa.

Napozór się wydaje, że te zwycięstwa są bańką mydlaną. Płyną i świat o nich zapomni. To prawda, ale te zwycięstwa wyrabiają Polsce dobrą markę, że ona musi jednak mieć żywotność w sobie, skoro jej synowie potrafią we fizycznych i duchowych dziedzinach współzawodniczyć z innymi narodami.

**„ZBLIŻA SIĘ” REFORMA KONSTYTUCJI I RZĄD MOŻE LICZYĆ NA NAJWIĘKSZY ZAPAL SPOŁECZEŃSTWA.**

Tak powiedział jakiś wpływowi polityk do przedstawiciela „Słowa lwowskiego”, które popiera obecny rząd. Ów polityk powiedział, że reforma Konstytucji znajduje się w Sejmie na jesień ale dotąd nikt jeszcze nic wie dokładnie, jak ona będzie wyglądała i czy rząd nad poszczególnymi artykułami projektu rządowego otworzy obszerniejszą dyskusję, czy też zażąda przyjęcia projektu w całości bez dłuższej dyskusji.

Na razie też jeszcze niewiadomo, czy rząd w sprawie reformy konstytucji zażąda rady tylko ze strony stronnictwa rządowego, czy też będzie się starał o porozumienie z innymi stronnictwami. Nie wiadomo, też dalej, czy stronnictwa rządowe ze swej strony wejdą w ściślejsze porozumienie z innymi stronnictwami. Nie mają do tego ochoty wobec antyrządowej polityki na ostatniej sesji. Jest jednak zapatrywanie, że rząd marszałka Piłsudskiego będzie próbował dojść do ładu ze Sejmem, ale tylko w tym razie, gdy będzie widział dobrą wolę i chęć do ujęcia reformy ze stanowiska dobra ogólnego, a nie klasowego.

**„NIEMCY WPADŁY W PUŁAPKĘ”.**

Nacjonalistyczne gazety niemieckie uderzają w ministra Stresemanna, że podpisując traktat Kelloga, poszedł w zasadzkę, bo tem samem uniemożliwi wszelką rewizję granic wschodnich. A jeszcze więcej biorą mu za złe, że jedzie do Paryża traktat podpisywać, co jest upokorzeniem dla Niemiec wobec tego, że wojska sojuszników stoją jeszcze w Nadrenji.

Równocześnie znany Lloyd George przyszedł Niemcom z pomocą, bo ubolewał w angielskiej Izbie gmin, że mocarstwa przyjęły w pakcie Kelloga wniosek o samoobronie granic, bo tem samem uniemożliwia się wszelką rewizję granic na wschodzie. Na to odpowiedział minister Chamberlain, że pakt Kelloga potwierdza jedynie dawniejsze umowy, nie stwarza zatem nic nowego. Gdyby zatem zaczęło kiedykolwiek działać przy-

**Lot Kubali i Idzikowskiego przez Atlantyk.**

**JAK LOTNICY WYSTARTOWALI?**

Paryż 4 8 (Radio własne.) W czwartek wieczorem majorowie Kubala i Idzikowski zdecydowali się w nocy rozpocząć swój lot transatlantyki. O godzinie 8-mej wiecz. udali się na lotnisko, napełnili zbiornik benzyną i czekali na biuletyn meteorologiczny.

Na samolot załadowano nieco żywności i napoje, mianowicie wino szampańskie, wody mineralne i koniak. Załadowano też kilka worków z listami, przeznaczonymi do Ameryki. Jakkolwiek przygotowania do odlotu trzymane były w tajemnicy, na lotnisko przybyło wielu dziennikarzy i przyjaciół obu lotników.

O godz. 2-giej w nocy otrzymali wiadomości meteorologiczne, opiewające względnie pomyślnie. Punktualnie o godz. 5.48 rano rozpoczęli start. Setki zebranych osób oklaskiwały ich gorąco. Oni sami okazywali do ostatniej chwili zimną krew. Gdy samolot wniósł się w powietrze rozległy się przeciągłe krzyki: „Vive la Pologne!”

**OBciążENIE SAMOŁOTU.**

Paryż 4 8. (Radio własne.) Oficjalny raport, nadesłany do Warszawy podaje, że obciążenie samolotu wynosi 8000 kg. Z tego 6300 kg. benzyny i 225 kg. oliwy. Dalej raport podaje, że start 600-metrowy był bardzo udany. Wysokość lotu 400 mtr., przeciętna szybkość 187 km. na godzinę. Lotnicy odlecieli w doskonałym usposobieniu. Warunki atmosferyczne były średnie.

Paryż 4 8 (Radio własne.) Zabrana przez aeroplan „Marszałek Piłsudski” ilość benzyny umożliwia mu lot 44-godzinny.

**DROGA LOTU.**

Warszawa 4 8 (Radio własne.) Lotnicy nasi obrali drogę przez Azory i Halifax do Nowego Jorku. Jest ona dłuższa od dotądpróbowanych szlaków lotniczych. Droga z Le Bourget do Halifaxu wynosi 5700 klm., z Halifaxu do Nowego Jorku 840 klm., razem więc 6540 klm.

**SZCZEGÓŁY LOTU NAD OCEANEM**

Paryż 4 8 (Radio własne.) „Marszałkowi Piłsudskiemu” towarzyszył aż do Oceanu samolot firmy Amiot, pilotowany przez inż. Karola z zakładów Lorraine - Dietrich.

Paryż 4 8 (Radio własne.) W piątek o godz. 6.30 lotnicy przelecieli nad Dreux. Samolot towarzyszący lotnikom wrócił do Le Bourget. Koło godz. 10-tej pewien statek rybacki widział samolot nad Oceanem w odległości 65 mil od brzegu.

Paryż 4 8 (Radio własne.) W nocy z piątku na sobotę liczne statki transoceaniczne donosiły drogą radiową, że widziały lecący samolot. Depesze nadawane były w czasie od 12 — 3 w nocy.

Le Bourget 4 8 (Radio własne.) Dziś o godz. 12-tej w południe nic nie wiadomo o losie „Marszałka Piłsudskiego”. Stacje meteorologiczne meldują o niekorzystnych warunkach atmosferycznych nad Atlantykiem. Szaleją nad Oceanem gwałtowne burze. Stąd w Paryżu panują uzasadnione obawy o los samolotu i bohaterkich lotników.

Nowy York 4 8 (Radio własne.) Radjostacja nowojorska ogłosiła dziś w południe, że nie nadeszły tamdotąd żadne nowe szczegóły o losie Kubali i Idzikowskiego. Nad Nową Funlandją panuje niepogoda.

**PRZYGOTOWANIA W AMERYCE NA PRZYJĘCIE LOTNIKÓW.**

Nowy York 4 8 (Radio własne.) Spodziewają się tu, że o ile wszystko uda się pomyślnie, lotnicy jeszcze dziś wieczorem przybędą do Nowego Jorku. Towarzystwa polskie gorąckowo przygotowują się na przyjęcie bohaterkich lotników. Z Waszyngtonu przybył poseł Rzeczypospolitej Polskiej, aby wziąć udział w uroczystościach.

**Nad zmianą konstytucji.**

Przez 3 dni trwały narady stronnictwa rządowego. „Jedynki” nad zmianą konstytucji. Złożono 11 rozmaitych projektów. Za podstawy zmian konstytucji przyjęto projekty pp. wicemi-

nistra Cara i posła Jaworskiego. Oprócz tego złożono wiele in. projektów. Pod koniec września zostanie zwołane zebranie dla ustalenia projektu.

**Kruk krukowi oka nie wydziobie.**

Wskutek napaści gazet litewskich i sowieckich na Niemcy, jakoby poseł niemiecki w Kownie radził Waldemarasowi zaprzestać napaści na Wilno i jakoby tem samem stanął w obronie polskiego Wilna, udał się przedstawiciel niemieckiego ministerstwa zagranicznego p. Koepke do posła polskiego w Berlinie p. Knolla na naradę. O czem mówili nie wiadomo, ale zaraz po tej rozmowie rozgłosiły gazety berlińskie, że ministerstwo niemieckie radziło Polsce, ażeby nie dopuściło do tego, by zatarg polsko - litewski przybrał

poważne rozmiary. Równocześnie zaś urzędowa „Deutsche Diplomatische Korrespondenz” pisze, że rząd niemiecki ma najzupełniejsze zrozumienie i życzliwość dla stanowiska Waldemarasa i że bynajmniej nie jest zatem, ażeby sprawę wileńską uważać za załatwioną. Oczywiście, że po takim oświadczeniu pogodzą się znowu trzej poważni bracia ze sobą, a Polska dobrze zrobiła, że Niemcom z góry nie dozwierzała.

**Konopacka zaproszona do Anglii, Niemiec i Szwecji na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.**

P. Halina Konopacka, rekordzistka światowa i mistrzyni olimpijska, wyjeżdża dnia 14 sierpnia r. b. na trójmecz lekkoatletyczny reprezentacji kobiecych Anglii, Francji i Niemiec. Mecz odbędzie się w Londynie. W dniu 18 i 19 sierpnia

p. Konopacka wyjeżdża na wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne do Berlina. Pod koniec tego miesiąca pani Konopacka zamierza wyjechać na kilka dni na zawody do Szwecji.

**JULIUSZ VERNE.**

**W płomieniach Indyjskiego buntu.**

101)

W Amber zamieszkuje one pałac zwany Zenanah, w którym uprzejmie przyjmują turystów. Istnieje surowe prawo, nie pozwalające ich zabijać; wielu oficerów angielskich przypłaciło życiem jego przekroczenie.

Małpy te, łagodne z natury i dające się łatwo oswoić, stają się nader groźne w razie gdy są napastowane i zranione; wtedy dorównują hienom i panterom. Ale nie mieliśmy zamiaru wypowiadać im wojny, nawet kapitan Hod nie chwycił za broń.

Mieliśmy niebawem przekonać się, czy Kalagani słusznie wnosili, że cała ta gromada, bojąc się rzucić wpływ, zaprzagnęła skorzystać z naszego Stalowego Olbrzyma dla przepłynięcia Betwy.

Przebywszy wybrzeże, Stalowy Olbrzym wpłynął na wody rzeki i wkrótce pociągnął za sobą cały pociąg, który z początku stał prawie nieruchomy. Cała gromada małp zbliżyła się, pluskając po niegłębokiej wodzie, pokrywającej pochyłość wybrzeża. Aż za jednym zamachem samce, samice, stare, młode, przeskakując i trzymając się za ręce powskakiwały na pociąg.

W jednej chwili siedzieli ich dziesięć na Stalowym Olbrzymie, reszta rozbiegła się po całym pociągu, nie objawiając żadnych nieprzyjaznych zamiarów i cała setka weseliła się i zdawała się wieszować sobie, że znalazła tak wygodny sposób odbycia podróży.

Olbrzym Stalowy wypłynął na pełne wody; z

początku obawialiśmy się, aby takie powiększenie ciężaru nie utrudniło przeprawy, ale małpy poumieszczały się tak orzeźornie, że nasze obawy okazały się płonnymi. Zamiast zgromadzić się w jednym pukcie, rozbiegły się po całym pociągu, wszędzie ich było pełno, nie uległy się nawet trąby słońca, wyrzucającej kłęby pary.

Kapitan Hod, a szczególnie Fox, przypatrywali im się z podziwieniem. Fox pragnął przyjmować je z honorami; przemawiał do nich, brał za ręce, kłaniał im się, zdejmował kapelusze. Często walał je cukrem i byłoby dobrze naruszył słodkie zapasy spiżarniane, gdyby pan Parazard nie przeszkodził temu.

Stalowy Olbrzym robił ciągle łapami, które uderzając wodę, funkcjonowały jak szerokie pagaje. Posuwał się w kierunku ukośnym ku miejscu, w którym mieliśmy wylądować. W pół godziny dobiliśmy do przecwonego brzegu i w tej chwili cała gromada czwororekich wyskoczyła na brzeg i znikła w podskokach.

— Mogły być przynajmniej podziękować! — zawołał Fox, któremu nie podobało się takie bezceremonialne postąpienie Laugurów.

Wszyscy parsknęliśmy śmiechem usłyszawszy te jego słowa.

**VIII.**

**HOD PRZECIWI BANKSOWI.**

Przeplłynęliśmy więc Betwę; sto kilometrów oddzielało nas już od stacji Etawah. Cztery dni przeszło spokojnie bez żadnych wypadków; nie było nawet polowania, bo w tej części królestwa Scindia jest bardzo mało dzikich zwierząt.

— Zobaczycie, — wołał często z gniewem kapitan Hod, — że przybędę do Bombaju, nie za-

biwszy pięćdziesiątego tygrysa.

Kalagani był doskonałym i nader przezornym przewodnikiem przez te mało zaludnione prowincje, których topografję znał doskonale i dnia 29 września nasz pociąg zaczął wznosić się do północnej pochyłości gór Vindya, aby dostać się do wąwozu Sirgur. Dotąd nasza podróż przez Bundelkund odbywała się szczęśliwie, a jednak jest to kraj najmniej przedstawiający bezpieczeństwa. Tu chętnie szukają schronienia złooczyńcy i włóczęgi. Tu Dakoici zajmują się podwójnym rzemiosłem: trucieli i złodziei. Przewrotność nakazuje więc zachować wszelkie ostrożności, przebywając tę krainę.

Górzysta okolica, którą mieliśmy przebyć, jest najmniej bezpieczna z całego Bundelkundu. Nie jest to zbyt rozległa przestrzeń — najwięcej sto kilometrów do najbliższej stacji kolei z Bombaju do Allahabad. Ale ani nie można było myśleć o tak łatwym i prędkim posuwaniu się, jak przez równiny Scindji. Stroma i kamienista droga na skalistym gruncie, o częstych zakrętach, a w niektórych miejscach nadzwyczaj wąska, nie dozwalała nam przebywać więcej jak 15 do 20 kilometrów dziennie, wciągu dziesięciu godzin podróży. W nocy czuwaliśmy bacznie nad naszym obozowiskiem i wiodącemi do niego drogami, bo choć wieżyczka, jaką dźwigał na swym grzbiecie Stalowy Olbrzym, zapewniała nam pewne schronienie, niby kazamaita pozwalająca nie lękać się włóczęgów, Dakoitów a nawet Tugów, jeśliby znajdowali się jeszcze w tej stronie Bundelkundu, i nawet chyba nieśmieliby napadać na nas ale w każdym razie ostrożność była konieczna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mierze francusko - polskie przeciwko Niemcom, wówczas pakt przestaje działać, czyli jedynym słowem rewizja granic polskich jest niemożliwa. Bo chyba Polacy i Francuzi wojny nie rozpoczną, a gdyby ją rozpoczęli Niemcy, wówczas wszystkie państwa, podpisane pod paktem wystąpić muszą w obronie Polski.

#### CZY POLSKA MA OTRZYMAĆ KAMERUN.

Ciekawą wiadomość rozpowszechniają w ostatnich dniach gazety. Oto z Rzymu przed się wiadomość, że Polska zabiega za jakąś kolonią zamorską i że zamierza poruszyć tą sprawę przy pomocy Francji na najbliższym jesiennym posiedzeniu Rady Ligi. Zdaje się, że jakieś ziarno prawdy jest w tej wiadomości, i że tą kolonią, o którą chodzi, jest podobno słynny z czasów niemieckich Kamerun. Polska miałaby otrzymać południową zachodnią część takowej.

Powoli dowiadujemy się w tej sprawie czegoś więcej. W każdym razie taka kolonia przydałaby się o tyle, że mielibyśmy gdzie wysyłać różnych szkodników, moskiewskich i niemościwskich. A może by się nawet udało tam urządzić kolonie żydowskie. Wcale byśmy ich Żydom nie zazdrościli.

#### POGNIEWALI SIĘ LITWINI NA SWYCH DRUHÓW NIEMIECKICH.

Urzędowa litewska gazeta „Lietuvos Aidas“ wymyśla Niemcom za to, że poseł niemiecki w Kownie oświadczył, iż obecna zawadająca polityka Waldemarasa w stosunku do Polski zaczyna się i Niemcom niepodobać. Gazeta zaczyna grozić Niemcom i powiada im, że jeżeli Niemcy wdają się na spekulacje polityczne pomiędzy Berlinem a Warszawą, przy których Litwa mogłaby się stać kozłem ofiarnym, to kto wie, czyby Litwa na tem nie wyszła lepiej, gdyby współpracowała z Polską, a może już obecnie byłaby na takim interesie lepiej wyszła. Mogłaby przedewszystkiem stworzyć wraz z Polską wspólny front polsko - litewski na Bałtyku, co miałoby wielki wpływ na sprawy Wschodniej Europy. Jest tu mowa o Prusach Wschodnich, o które się Niemcy w razie porozumienia polsko - litewskiego najwięcej lękają.

Dalej nadzwyczajnie podpada, że gazeta litewska powiada, iż współpraca Litwy z Polską jest poważnym zagadnieniem politycznym i wydaje się Litwie obecnie konieczną. A podpada również, że gazeta daje do poznania, jakoby przy pomocy przyjaźni Litwy pragnęli Niemcy dojść do korytarza pomorskiego. Widać, że tam pomiędzy Niemcami a Litwą były pewnie porozumienia w tym kierunku, że gdyby się Litwie przy moralnej pomocy Niemiec udało zdobyć Wilno, to wówczas Niemcom byłoby już łatwiej dojść do korytarza pomorskiego.

Jeżeli Niemcy taki interes pragną tylko na Litwie zarobić, natenczas lepiej będzie, że Litwa dążyć będzie do porozumienia z Polską, bo Polska jest przynajmniej szczerym wrogiem Litwy.

Tak pisze litewska urzędowa gazeta. Polska na tem nic nie zyska, bo pewnie obaj dotychczasowi przyjaciele znowu się pogodzą.

#### WŁOCHY CHCĄ Z POLSKĄ NAWIĄZAĆ LEPSZE STOSUNKI HANDLOWE.

Gazety włoskie rozpisują się o gospodarczym rozwoju Polski, a zwłaszcza o rozpędzie, jaki ostatnio wzięła budowa portu w Gdyni i domagają się wobec tego od rozmaitych instytucyj włoskich, ażeby się więcej niż dotąd zainteresowały Polską i jej handlem. Przedewszystkiem zwracają uwagę na wzrastający handel węglem we włoskim porcie genueńskim i żądają, ażeby ten handel rozbudować. Równocześnie wielu genueńskich kupców i przemysłowców postan. wybrać się na przysioroczną wystawę do Poznania, urządzoną z okazji 10-lecia istnienia Odrodzonej Polski.

#### ZE ŚWIATA.

##### NOWY KANDYDAT NA AMERYKAŃSKIEGO PREZYDENTA PAŃSTWA MÓWI.

Kandydat amerykańskiego stronnictwa republikańskiego na kandydata na przyszłego Prezydenta Ameryki Hoover wygłosił w San Francisco mowę, w której powiedział, że rozwój gospodarczy Ameryki bynajmniej się jeszcze nie zakończył. Czas największego rozkwitu dopiero nadejdzie. Obecny handel amerykański ze zagranicą wzmożł się w stosunku do czasu przedwojennego o 50 procent, ale ponieważ Europa obecnie po wojnie zaczyna przychodzić do sił, więc stanie się jeszcze lepszym odbiorcą Ameryki, niż dotąd.

#### KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 6 sierpnia 1928 r.

— **Pielgrzymka do Gietrzwałdu** nie odbędzie się, ponieważ konsul niemiecki w ostatniej chwili odmówił udzielenia wiz na odpust do Gietrzwałdu. Uprząga się wszystkie gazety o przedruk. Za Komitet Ks. Rydzewski, prefekt

— **Urlop wypoczynkowy p. burmistrza.** Burmistrz miasta naszego p. Dr. Sobierajczyk rozpoczął sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo sprawuje p. wiceburmistrz Hubert.

## OSTATNIE WIADOMOŚCI.

W Jugosławii wre jak w kotle piekielnym. Chorwaci jak wiadomo są w ostrej walce z rządem. W piątek aresztowano w Białogrodzie pewnego Chorwata za to, że przygotowywał tajny zamach na 2 członków obecnego rządu.

Duński dziennik „Polityke“ podaje, ile kosztowało ratowanie robotników „Italji“. W poszukiwaniu zaginionych brało udział 20 samolotów i 20 okręt. Razem szukało Nobilego kilka tysięcy ludzi. Każdy dzień poszukiwań kosztował około 200 tys. zł. Razem koszty wynoszą prawie 5 milionów zł.

Przed sądem berlińskim stała 26-letnia Irmgarda Bruns, obdarzona niezwykle urodą, wdziękiem i elegancją. Była ona oskarżona o szereg oszustw. Na rozprawie ujawniły się okropne szczegóły z jej życia. Mimo tak młodego wieku była Bruns już 9 razy zamężna. Każdego z mężów swoich rujnowała moralnie i materialnie. 4 swych mężów doprowadziła do samobójstwa, 2 do obłąkania a 3 do więzienia. Sąd skazał kobietę potwora na rok więzienia.

Lotnicy polscy Kalina i Kłosiński powrócą do Polski z Bagdadu drogą lądową. Przywiezli oni ze sobą zwłoki tragicznie zmarłego porucznika Szałasza.

Minister Kwiatkowski podpisał z grupą finansową amerykańskiego bankiera Harrimana ważną umowę. Harriman wykupił z rąk niemieckich największe huty na G. Śląsku jako to huty „Bismarcka“, „Laury“, „Królewska“, „Silesia“ i „Towarzystwa Katowickiego“. Rząd polski odstąpił Amerykanom swe prawo przymusowego wykupu, Amerykanie za to zobowiązali się do społeczeństwa przedsięwzięcia i trzymania ich w swym ręku przez 20 lat.

W Czechosłowacji szalał w piątek nad miastem Ushorad gwałtowny cyklon. 1 osoba zabita, wiele rannych. Straty są olbrzymie.

Zamordować chciano chorwackich ministrów dr. Angelenovica i Barica, przebywających w obecnym rządzie. Policja aresztowała w Białogrodzie pewnego byłego urzędnika państwowego pod zarzutem przygotowywania zamachu na chorwackich ministrów obecnego gabinetu dr. Angelenovica i Barica.

Spisek został uknuty w Zagrzebiu. Należy oczekiwać dalszych aresztowań.

#### Niemiecki oplekun Litwy.

Ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch odbył w piątek po południu konferencję z min. Briandem i gen. sekr. Berthelotem. Dzienniki berlińskie obszernie o niej się rozpisują. Donoszą one, że v. Hoesch zwrócił rządowi francuskiemu uwagę na niebezpieczeństwo sporu polsko - litewskiego. Szczególnie podkreślił, iż na Litwie panuje wielkie zaniepokojenie z powodu mającego odbyć się za kilka dni we Wilnie Zjazdu Le-

gjonistów Piłsudskiego. v. Hoesch wyraził swe przekonanie, iż inne państwa powinny wnieść się do sporu polsko - litewskiego i dążyć do jego zlikwidowania. Co Briand nato odpowiedział dzienniki berlińskie nie podają. Od siebie tylko wyrażają nadzieję, iż rząd francuski niewątpliwie zdaje sobie sprawę w tej kwestji i że będzie się starał jakimkolwiek zbrojnym wybuchowi zapobiec.

#### Wielka eksplozja.

W okolicy miasta Spezji nastąpiła eksplozja w fabryce prochu. Wiele osób zabitych. Bliższych szczegółów na razie brak. Równocześnie donoszona stamtąd o wielkiej eksplozji olbrzymiego zbiornika nafty. Wśród ludności powstał popłoch.

Dalsze wiadomości głoszą, że pożar szerzył się w Spezji ze szaloną szybkością. Musiano popuszczać całe bloki domów. Do południa soboty nie opanowano ognia. Spezja jest wielkim portem włoskim.

— **Urzednicy miasta Gdyni w Chojnicach.** W niedzielę dnia 5 sierpnia br. przybyli do Chojnic z wycieczką krajoznawczą, urzednicy miasta Gdyni z burmistrzem p. Krausem na czele.

Wycieczka przybyła do Chojnic samochodami z Wielą, gdzie zwiędziła Kalwarję.

Wycieczkę przyjmował w imieniu Magistratu w zastępstwie p. burmistrza Dr. Sobierajczyk, który bawi na urlopie wypoczynkowym, p. wiceburmistrz Hubert w otoczeniu tutejszych urzedników miejskich. Po spożyciu kawki z ciastkami w ogrodzie Hotelu Dworcowego przy dźwiękach orkiestry p. Kamińskiego bawiono się ochoczo poczem nastąpiła przechadzka celem oglądania miasta i zabytków jego.

Przechadzkę ukończono zwiedzeniem ratusza, gdzie w sali posiedzeń Rady Miejskiej przed zebraną wycieczką wygłosił tutejszy st. sekr. p. Wilczewski krótki wykład o historii miasta naszego z czasów dawniejszych oraz podał krótki zarys obecnej gospodarki i zamierzeń gospodarczo - komunalnych naszego miasta.

Około godz. 14 zebrały się przed ratuszem samochody skąd wycieczka w dobrym humorze rozpoczęła podróż powrotną do rodzinnego miasta Gdyni.

— **Nowa ustawa o więzienictwie.** W związku z wejściem w życie nowej ustawy o więzienictwie, zarządy więzień na całym obszarze Rzeczypospolitej przystąpiły do segregacji więźniów. — W oddzielnych celach umieszczane są kobiety i więźniowie małoletni. Również w osobnych celach umieszczeni są przestępcy polityczni.

— **Buchalterzy przysięgli otrzymają specjalną ustawę.** Ministerstwo Skarbu uzgodniło i ustaliło ostatecznie tekst projektu ustawy o buchalterach przysięgłych. Projekt tej ustawy wniesiony będzie pod obrady ciała ustawodawczego na sesję jesienną r. b.

— **Żniwa.** Pomyślna naogół pogoda w ciągu ostatnich kilku tygodni a zwłaszcza upalne dni w ub. tygodniu, w

Olbrzymia kłęska gradobicia nawiedziła województwo stanisławowskie, wyrządzając olbrzymie szkody w ziemiopłodach. Grad padał przez 20 minut, dochodząc do niebywałej wielkości dużych kurzych jaj. Spadło nawet cały szereg kawałów lodu o wadze 2 kg. W Krasnem pow. Turka grad wybił doszczętnie plony na olbrzymiej przestrzeni 1600 morgów, wyrządzając szkody na ogólną sumę 600 tys. zł.

Według urzędowych danych w 30 gminach na Litwie stan zbiorów przedstawia się strasznie. Między innymi w okręgu kłajpedzkim straty poniesione przez nieurodzaj obliczają na 20 milionów litów.

Odbudowa Chin ma nastąpić za amerykańskie pieniądze. Minister odbudowy w nacjonalistycznym rządzie chińskim Sun - Fo przybył do Nowego Jorku z Europą dla porozumienia z bankierami i fabrykantami amerykańskimi nad odbudową Chin.

Upały na Krymie trwają już od 4 tygodni bez przerwy, przyczem w tym okresie ani razu nie padał deszcz. Najwyższą temperaturę notowano w Gurzufie i Jalcie, gdzie wynosiła ona 55 stopni.

W Zagrzebiu zastrzelił w niedzielę wieczorem jakiś Kroat z politycznych pobudek naczelnego redaktora jednego z radykalnych czasopism i to 6 strzałami z rewolweru.

Wydział białogrodzkiej skupstzyni przyjął znaczną większością głosów umowę podpisaną pomiędzy Włochami a Jugosławją w Nettuno.

Cziczerino oświadczył w rozmowie, że Rosja jest za udziałem w naradach nad antywojennym paktem Kelloga.

Liczba zabitych podczas nieszczęścia kolejowego w Dinkelscherben w Bawarii powiększyła się na 17 osób.

Południowe Niemcy nawiedziły w niedzielę ciężkie burze, które wyrządziły w mieście Bambergu i okolicy milionowe szkody. 3 osoby zostały spadającym gradem ciężko pokaleczone.

500 komunistów zostało przyaresztowanych w niedzielę w Paryżu z okazji krzykliwych występów publicznych.

znacznym stopniu przyczyniły się do dojrzwania zbóż, tak, że obecnie już przystąpiono do zbiorów żyta. Żniwa zwłaszcza w województwach centralnych, są w całej pełni. Żyto, powiązane w snopy i ustawione w mendele i chochoły oczekuje wózków do stodoł. Zbiory, mimo niezbyt pomyślnych widoków, są naogół zadawalające i rolnicy, wykorzystując sprzyjającą na dal pogodę, ze zbiorami pospieszają.

— **Wolne miejsca na Pomorzu.** W Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy zgłoszono następujące wolne miejsca: Toruń: 2 elektromonterów, 1 ślusarza, 1 instalatora, 2 cieśli, 10 murarzy, 3 stolarzy 1 krawiec, 19 służących (ko biet) do miasta, 3 służące do gospodarzy na wieś, 2 panny do dzieci, 8 robotnic w wieku od 15 do 18 lat.

Grudziądz: 20 murarzy i 2 ślusarzy grawerów, kandydatów kierować wprost do tutejszego urzędu.

Tczew: 5 służących na wieś, 4 chłopaków do koni, 2 dojarzy i formiarz.

Wejherowo: 1 strycharz cegielniany, 5 instalatorów do kanalizacji i wodociągów i 2 instalatorów do centralnych ogrzewań.

— **RUCH W TOWARZYSTWACH.** TOWARZYSTWO MĘŻCZYZN KATOLICKICH. Zebranie miesięczne w niedzielę o 8 godzinie wieczorem na sali konsumu p. Piechowskiego, ul. Człuchowska. Liczny udział członków ze względu na pożegnanie prezesa p. dyrektora Retza pożądany. Zarząd.

— **OGHOTNICZA STRAŻ POŻARNA.** We wtorek o godz. 6-tej główne ćwiczenia. Komenda.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.

## Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości ustaloną dn. 18. lipca rb. przez p. Starostę pow. chojnickiego taryfę drożkarską.

### Taryfa opłat za jazdy dorożką zaprzęgową:

Należność za jazdy w obrębie obszaru miejskiego wynosi do 1.000 mtr. 0,50 zł.  
za każde dalsze 200 mtr. 0,10 zł.

Taryfa powyższa obowiązuje dla jednej osoby.

Każda następna osoba dopłaca połowę powyższej taryfy.

Bagaż do 10 kg. jest wolny od opłaty.

Za bagaż od 10—25 kg. pobiera się 0,40 zł.

Kosze i walizy okute, o ile przewyższają wagę 25 kg. Woźnica nie jest obowiązany zabierać.

Za zajazd na zamówienie 0,40 zł.

Za czekanie do 10 minut nie wolno pobierać opłaty.

Za dalsze czekanie opłata wynosi za każde 2 minuty 0,10 zł.

W czasie od godz. 10-tej wieczorem do godz. 7-mej rano w miesiącach maju do września włącznie i w czasie od godz. 9-tej wieczorem do godz. 7-mej rano w miesiącach październiku do kwietnia włącznie, opłaty wyżej wyszczególnione są o 50 proc. wyższe.

### Taryfa opłat za jazdy samochodem:

Należność za jazdę jednej osoby w obrębie obszaru miejskiego wynosi:

do 1.000 mtr. 0,80 zł.

za każde dalsze 200 mtr. 0,10 zł.

Druga i każda następna osoba dopłaca połowę powyższej taryfy.

Bagaż do 5 kg. jest wolny od opłaty.

Za bagaż od 5 do 10 kg. wolno pobierać 0,50 zł.

Kosze i walizy okute, o ile przewyższają wagę 10 kg. kierowca samochodu nie jest obowiązany zabierać.

Za zajazd na zamówione miejsce w odległości do 500 m. wolno pobierać 0,50 zł.

Za czekanie do 5 minut nie wolno pobierać opłaty.

Za dalsze czekanie opłata wynosi za każde 2 minuty 0,10 zł.

W czasie od godz. 22-giej do 7-mej w miesiącach maju do września włącznie i w czasie od godz. 21-ej do godz. 7-mej w miesiącach październiku do kwietnia włącznie, opłaty wyżej wyszczególnione są o 50 proc. wyższe.

Chojnice, dnia 3. sierpnia 1928 r.

Urząd Policji Miejskiej.

## Państwowe Nadleśnictwo Rytel

sprzedawać będzie w drodze licytacji

**dnia 16-go sierpnia 1928 r.**

w oberży p. Pozorskiego w Rytle

## drewno użytkowe i opałowe

z leśnictwa Lutom: kopalniaki i drągi

Zukowo: drągi

Jaty: kopalniaki i wałki

Kosowa Niwa: budulec, kopalniaki drągi, szczapy

Suszek: szczapy

Mylot: budulec, drągi, szczapy i wałki.

Płacić należy natychmiast. 1667

Nadleśniczy Państwowy.

## Do zasiewów jesiennych

przyjmuję zamówienia na:

superfosfat, azotniak, kalf, kalnit, tomasówkę.

Zyto do siewu

oryginalne i odsiewy

„Petkus“ i „Wangenheim“.

Pszenvca do siewu

oryginalne i odsiewy

„Krlwener“ „Baltikum“.

„Pommerscher Dickkopf“.

„Germisan“

najlepszy bejc do zboża siewnego

Robert Six

Plac Król Jadwigi 4/5 1607

## Rozkłady jazdy wielkie i małe

poleca

Księgarnia „Dziennika Pomorskiego“.

## Samochody towarowe

Graham brothers.

### Natychmiastowa dostawa

1 1/2 to 13/55 P S Zużycie 13 ltr. benzyny

0.25 lt. bl. p. 100 km. Graham to silny Amerykanin

przy

najmniejszym zużyciu.

Korzystne warunki płatności.

Zgłoszenia skierować do

Walter Menard, Kościerzyna.

## Zastępców

na margarynę, smalec, tłuszcze i towary kolonialne

poszukuje znana gdańska firma. Reflektuje się tylko na biegłych dzielnych w swym zawodzie zastępców.

Zgłoszenia pod W. L. 760 do: Rudolf Mosse, Gdańsk

## Maszyny Rolnicze

z fabryki maszyn naszej mamy pod własną odpowiedzialnością i pod kierownictwem pana Ambrozego Felskiego w Brusach ul.

Chojnicka 3.

manęze, młocarki, wialnie, siewczarki i inne po cenie dogodniej fabrycznej

Fabryka Maszyn

A. Horstmann

Starogard 1661

## Zniwiarki i grabie konne

bardzo korzystnie oddają po cenach zniżonych spowodu kończącego się sezonu.

Kupeom do dalszej sprzedaży udzielam wysoki rabat

Leon Studziński

Składy Maszyn 1659

Kościerzyna Tel. 67.

## Polecam

po zniżonych cenach:

deski wszystkiego gatunku i grubości, szalówka, kantówka, budulec okrągły, bale dębowe, bukowe, brzozy i sosnowe, sprychy dęb. i buk. dla kołodziel, tanie szwarty i pale dopłatów i drewno opałowe.

B. Landowski

Chojnice 1660

handel drzewa.

## Futra

damskie i męskie, skórki, spody, kołnierze i lisy poleca w wielkim wyborze.

Futropol

Bydgoszcz Stary Rynek 27.

Poszukuje się natychmiast

## chłopaka do koni

najchętniej ze wsi. 1672

Pitroch, Strzelecka 13.

## Przetarg przymusowy

Dnia 7. sierpnia b. r. o godz. 17-tej sprzedam na podwórzu spedytora Nowackiego najwięcej dającym za gotówkę: 1674

60 but. wódki

Szeleziński

Kom. sąd. Cbojnice.

## Licytacja dobrowolna

Z powodu wyprowadzenia się będę sprzedawał w Kopernicy w czwartek, dnia 9. sierpnia r. b. najwięcej dającym za gotówkę

różne meble:

szafy, stoły, krzesła i t. p.

Również tegoroczne

źniwo naplnie 4 morgi

w tem: żyto, jęczmień i kartofle. 1668

L. Meyer.

Podają nim. do wiadomości, że 1669

## za długi

popłacone przez

Pawła, Feliksa

i Annę Szypryt

nie odpowiadam

Jan Szypryt

Nierostowo

p. Zielona Chocina.

Jutro, we wtorek

od godz. 8-mej rano od-

będzie się wrzeźni

sprzedaż tłustej 1637

## wieprzowiny.

## 1 rower męski

tanio na sprzedaż. 1671

Zieliński

ul. Dworcowa Nr. 11.

## Zupełna wyprzedaż konserw

po wyjątkowo niskich cenach

poleca 1651

D. Grzywacz.

## Karty do gry

do nabycia

w księgarni

Dzien. Pomorsk.

## Z WOJEWÓDZTWA.

**Skarszewe.** (Złot gniazd sokolich 9 okręgu.) Z okazji poświęcenia sztandaru Sokoła w Skarszewach odbędzie się „Złot 9 okręgu” w dniach 11 i 12 sierpnia 1928 r. w Skarszewach.

W sobotę 11 sierpnia r. b. odbędzie się wieczornica na sali w Strzelnicy.

W niedzielę otwarcie złota i zawody druhow. O godz. 10,30 przed poł. uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie uroczyste wręczenie sztandaru i wbijanie gwoździ. Na zakończenie defilada. Po przerwie obiadowej ćwiczenia wolne i na przyrządach, oraz biegi.

O godz. 21 ogłoszenie wyników zawodów i wręczenie nagród. Na zakończenie zabawa taneczna na dwóch salach.

Skarszewy leżą uroczu w dolinie rzeki Wiercicy i są godne zwiedzenia. Skarszewy, były dość silną fortecą, a części murów fortecznych są jeszcze dziś widoczne. Boisko, na którym odbywają się zawody, jest idealne, gdyż jest obszerne, z jednej strony otoczone rzeką i śliczną aleją, z drugiej parkiem i górą, na której znajduje się Strzelnica.

Okolice najbliższe Skarszew, jest również piękna, posiada bowiem kilka jezior przy lasach położonych i kilka wodospodów pędzących młyny i elektrownie.

Z tych powodów warto przybyć na „Złot Sokoła” by nie tylko przypatrzeć się ćwiczeniom, lecz by zarazem cieszyć się pięknym krajobrazem.

Jeszcze i dla tego należy przyjechać na „Złot” by podnieść ducha narodowego, a raczej przypomnieć obowiązek mówienia po polsku, ponieważ dotychczas nie udało się zupełnie wypłenić mowy niemieckiej między Polakami, na których jeszcze niemieczyzna robi wielkie wrażenie, gdyż Skarszewy były prawie zupełnie zniemczone.

Kto polak, kto Sokół, ten niech przybywa na „Złot” do Skarszew, a nie tylko sam użyje przyjemności, lecz przysłuży się dobrej sprawie.

**Kartuzy.** (Wycieczka angielska na Pomorzu.) Dnia 2 bm. przybyła do Kartuz wycieczka przedstawicieli szkolnictwa angielskiego, która przybywając do Polski ma zamiar zapoznać się nie tylko z naszym krajem, ale także by jako wychowawcy młodego pokolenia angielskiego, zaznajomić się z polskim systemem szkolnym i polską kulturą.

**Gruczno, pow. świecki.** Spóźnione, lecz dobre żniwa. Dopiero ostatnie dni lipca stanowią początek tegorocznych żniw. Jednak pomimo znacznego opóźnienia się sprzętu zbóż są tak tu, jak i w okolicy zbiory dobre, a szczególnie w zbożach jarych. Słoma jest w tym roku krótsza, lecz kłosa za to bujny i pełny. Nadto w tym roku tak słoma jak i ziarno są wolne od tak zwanej rdzy zbożowej. Tak więc przedwczesne narzekania wiosen. rolników przerodziły się w pełne zadowolenie.

**Pelplin.** Jubileusz 60-letni powołania zakonnego obchodziła w czwartek, 2 bm. siostra miłośniczka Rozalja (Agata) Ruchniewicz z tutejszego domu sióstr św. Wincentego. Cześćgodna Jubilatka przez kilkadziesiąt lat prowadziła aż do nie dawna w Pelplinie ochronkę dzieci i dla tego w serdecznej jest pamięci u licznych pokoleń tych dzieci, które wyszły z pod jej ręki i którym oddawała się z wielką miłością, stając się prawdziwie „małą z małymi”. Poprzednio również przez blisko 30 lat kierowała ochronką sióstr w Chełmnie. Przez krótki czas po wstąpieniu swoim do zgromadzenia pracowała też w Kościerzynie, rodzinne swem mieście a w czasie wojny niemiecko - francuskiej 1870-71 była czynna jako siostra miłośniczka na polu walki. — Dla uczczenia siostry Jubilatki, która doczekała się poważnego wieku 78 lat, w uznaniu jej zasług odprawił w dniu jubileuszowym o godz. 1,30 w kaplicy Domu św. Józefa Najprzew. Ks. Biskup Sufr. Dominik mszę św. na jej intencje, poczem w rozmównictw Domu złożył jej swe życzenia pomyślności a szczególnie łask i nagrody u Boga za tyle dobrego wyświadczonych owym maluczkim na tak ważnym stanowisku ochronki, kładącej w zaraniu życia dzieci podwaliny pod ich przyszłe wychowanie.

**Czersk. (Oszust.)** Do tut. Urzędu Pocztowego wpłynął przed kilku dniami z Ubezpieczalni przez kaz pocztowy, na kwotę 624 zł. na nazwisko p. Franciszki Langowskiej z Czerska — wybud. pod Łęgiem. Listonosz nie widząc, że w okręgu poczty czerskiej zamieszkuje jeszcze jedna Fr. Ł. — wręczył zawiadomienie Fr. Ł. z Lubni. Oszustka mając zawiadomienie w rękę — udała się natychmiast do Urzędu Pocztowego i po wylegitymowaniu się wypłacono jej pełną kwotę. Po kilku dniach otrzymała zawiadomienie z Ubezpieczalni p. Franciszka Langowska, ta, do której były faktycznie pieniądze wysłane, że wysłano dla niej 624 zł. — i że może zgłosić się w Urzędzie Pocztowym po odbiór pieniędzy.

Jakież było jej przerażenie, gdy w Urzędzie Poczty dowiedziała się, że pieniądze, jakie były dla niej przeznaczone — zostały już podjęte przez Fr. Ł. z Lubni.

Sprawę oddano policji, jednakowoż najwię-

cej poszkodowaną jest urzędniczka pocztowa, albowiem będzie musiała wyłożyć 624 zł., zanim będzie mogła ściągnąć od oszustki tę kwotę.

**Tuchola.** (Ostrzeżenie z obowiązku.) „Echo Borów Tucholskich” pisze:

Mamy tu w naszym mieście, przy ul. Chojnickiej eks-żydziaka, pochodzącego z Łodzi, który swego czasu zabłąkał do nas, a raczej lichy jakiego go przyprowadziło — i założył sobie składzik blawatów i konfekcji. Sprawy tej możebyśmy i nie poruszali, gdyby nie to, że ów eks-żydek dopuszcza się rozmaitych malwersacji, nabierając firmy katolickie, jak też swego pochodzenia na dość poważne sumy, a skład pomimo tego, że przechodzi z rąk do rąk — sam nadal prowadzi i dalej oszukuje. Dlatego też z obowiązku dziennikarskiego podajemy czytelnikom jak rzecz się właściwie przedstawia — i zarazem ostrzegamy ażeby się mieli na baczności, albowiem jak przekonaliśmy się, no i jak sami poszkodowani zeznali, których nawet i w Tucholi jest kilku, — ów eks-żydek jest bardzo sprytny, który tylko dla interesu przeszedł z judaizmu na wiarę chrześcijańską, jednakowoż do kościoła wogóle nie uczęszcza, co zresztą samo świadczy o jego przekonaniach religijnych. Niedawno temu porzucił wiarę katolicką i został ewangelikiem — i to podobno tylko po to, ażeby pozyskać klientelę niemiecką.

Dla zorientowania się — zcharakteryzujemy jego przeszłość i manipulację, ażeby tem samem czytelnicy nabrali przekonania, że tu się ma do prawdy do czynienia z oszustem.

W mieście Łodzi, w zapadłej ulicy mieszkał sobie przed kilku laty spokojny żydek z nazwiska Dawid Pawłow. Dopóki interesy szły jako tako. Czasy się zmieniły i nasz spokojny żydek począł marzyć o wielkich interesach, lecz do tego była przeszkoda bowiem zabrakło mu nazw. polskiego.

Pomysłowy żydek bardzo szybko sobie poradził — bo od czegoż zresztą jest żydowska głowa — zmienił nazwisko na Pawłowicki, przyjął wiarę katolicką, — no i jechał na Pomorze.

Tu dopiero zaczął na dobre żerować, przytem nie roz noga mu się potknęła i powoli bankrutował.

Widząc, że interesy idą nie po jego myśli — szybko przepisał skład na swoją żonę Martę Pawłowicką.

Jakoś niedługo trwała ta zmiana firmy, bowiem po kilku tygodniach przepisał skład na niejakiego Baslera, który nawet o tem nie wiedział, że z łaski Bożej stał się właścicielem składu. Po Baslerze przysłała kolej na żydziaka z Nalewek, w końcu z powrotem na nazwisko żony. Pomimo tych wszystkich zmian — skład jak prowadził, tak też prowadzi nadal.

Panie Pawłow — Pawłowicki! Jeżeliś Pan po to przeszedł na wiarę chrześcijańską, ażeby pod jej płaszczykiem ludzi tumanić i oszukiwać, to się Pan bardzo omylił! Tucholanie już poznali kto jesteś — i radzimy dobrze zrobisz, jeżeli się wyniesiesz tam, skąd przyszedłeś, t. j. z powrotem do miasta Łodzi, albowiem dla renegatów, co dla kilka groszy wiarą frymarczą, niema u nas miejsca.

Jeden z obywateli.

**Pelplin.** (Wybryk niedorostka.) Jak daleko posunięta jest swawola niedorostków dowodzi następujący wypadek. We środę 1 bm. po południu do jadącego pociągu towarowego między stacjami Pelplin—Morzeszczyn jakiś niedorostek począł rzucać kamieniami, a widząc w pociągu konduktora, skierował rzuty swoje do niego. Nie trwało zbyt długo, a trafił kamieniem konduktora w twarz tuż przy oku, tak że musiał się poddać opiece lekarskiej, a za wyrostkiem policja czyni energiczne poszukiwania. Wybryk ten zasługuje nie tylko na surową karę ale i na największe potępienie.

**Biedzin, pow. świecki.** (Śmierć w torfowisku.) Chopiec 9-letni syn gospodarza Zwiefki paść gęsi na łące w pobliżu torfowisk. Ponieważ długo nie wracał do domu, zaniepokojeni tem domownicy udali się na łąkę, gdzie jednak chopca nie znaleźli. Aż dopiero pewien rybak zauważył w torfowisku zwłoki, które wydobyl. Czy zachodzi niebezpieczliwy wypadek, lub co innego, niewiadomo.

**Wątlie, pow. świecki.** (Wieś niemal spłonęła.) Podczas nocnej burzy uderzył grom w wysokie drzewo stojące obok wielkiej stodoły gospodarza p. Piotrowskiego — największego właściciela w Wątlu. Przytem wpadł grom do próżnej stodoły, krytej słomą. Szczęściem zauważył płomień jeden z obywateli i jedynie dzięki natychmiastowej wyteżonej akcji ratunkowej zdołano ogień w zarodku ugasić. Inaczej klęska pożaru zagrożałaby całej wsi.

**Chałupy, pow. morski.** (Spór o ziemię wyrwaną morzu.) Rybacy w Chałupkach znaleźli się wskutek różnych okoliczności i machinacji niemieckich w trudnym położeniu.

Od dłuższego już czasu toczy się proces pomiędzy nimi a p. dr. Majewskim z Warszawy o grunta obszaru 300 morg. które ten ostatni nabył od niejakiego Hermanna z Gdańska. Wynik pro-

cesu nie rokuje pono korzystnych wyników dla rybaków, którzy twierdzą stale, że już oddawna ich przodkowie dziedziczyli te grunta, które z wielkim wysiłkiem wyrwali żywiołowi morskemu.

Nigdy nikt z nich nie przypuszczał, ażeby wogóle była możliwa sprzedaż komukolwiek przez osobę trzecią.

W tej sprawie odbyła się narada wszystkich zainteresowanych u p. A. Goli w niedzielę 29 lipca br. z udziałem p. J. Gruszeckiego z Krakowa oraz p. Sołtysiaka z Torunia.

Zgromadzenie wybrało delegację w osobach pp. Michała Goli i Trendela, którzy mają w imieniu reszty w porozumieniu z ich obrońcą p. senatorem dr. Ossowskim czynić dalsze starania, ażeby ich formalnie na tej ziemi uwłaszczyć.

Podkreślić należy, że rybacy ci gotowi są każdej chwili zająć zdecydowaną postawę wobec tych, którzy pragnęliby się targnąć na ich dziedziczną własność z takim trudem zdobytą i stale bronią przed zachłannym żywiołem.

Spodziewać się należy, że ta zawiślana sprawa zostanie raz należycie rozstrzygnięta na korzyść faktycznych stróżów polskiego morza.

**Kartuzy.** (Napad rzeczywisty czy udany.) W dniu 1 bm. o godz. 6.30 posłaniec urzędu pocztowego w Kartuzach, zdążający z Kartuz do agencji pocztowej w Przedkowie z przesyłkami pocztowymi dla tej miejscowości, został rzekomo na drodze pomiędzy Kartuzami, a Grzybnem napadnięty przez jakiegoś nieznanego osobnika, który grożąc mu rewolwerem, miał go ubezwładnić, bijąc posłańca łaską, po głowie tak dotkliwie, że tenże stracił przytomność. Nieprzytomnemu posłańcowi zabrał napastnik plecak, w którym oprócz listów zwyczajnych, poleconych i gazet znajdowała się gotówka w kwocie 4000 zł.

Ponieważ napad ten wydaje się władzom policyjnym upozorowanym, przeto policja przytrzymała owego posłańca, aż do wyjaśnienia sprawy.

**Wąbrzeźno.** (Tragiczna śmierć starca.) W dn. 1 bm. najechał pod Wąbrzeźnem zdążający z Gdańska w stronę Wąbrzeźna, niemiecki samochód na idącej drogą 84-letniego mieszkańca Wąbrzeźna, Schilkiego, który dostawsz się pod samochód, poniósł śmierć na miejscu.

Wedle opowiadań świadków, Schilke, będąc w stanie nieco podchmielonym, zobaczywszy niemieckie auto, z radości widocznie chciał je zatrzymać i w ostatniej chwili stanął na drodze przed pędzącym autem, które wpadło na stojącego, nie mogąc w biegu już się zatrzymać. Zarówno szofer jak i osoby jadące autem zostały przez policję zatrzymane i następnie po spisaniu protokołu za kaucją 300 zł wypuszczone.

**Jania Góra, pow. świecki.** (Śmierć konia w stawie.) U jednego z właścicieli w Rudzinku miał miejsce następujący wypadek. Gospodarz wyprowadził swego konia wartości około 400 zł. na opodal budynków położoną łączkę, by się paść. Umocowawszy konia na łańcuchu, wrócił do swych zajęć. Niemate jednak było jego zdziwienie, gdy później przyszedł na łąkę i konia nie zastał. Po dokładniejszym rozejrzeniu się zauważył zwierzę w przyległym stosunkowo płytkim stawie bez życia. Konia natychmiast wydobyto, ale wszelkie zabiegi przywrócenia mu życia były spóźnione. Przypuszcza się, że koń wpadł do stawu, a ponieważ był uwiązany, stracił swobodę ruchów i utonął.

**Gdańsk.** (Morderstwo.) Wmiejsowości Klein Zünder w powiecie Gdańskim Niziny dokonano okropnego morderstwa, ofiarą którego padł rolnik Strunk i jego żona. Morderca, który obeznany był z stosunkami miejscowymi wtargnął po drabinie przez otwarte okno na poddasze domu mieszkalnego Strunków, gdzie zdjął obuwie i wszedł niepostrzeżenie do sypialni małżonków, którzy się w tej chwili obudzili. Poderżnął on najpierw Strunkowej, lat 52, gardło brzytwą. Udało się jej jeszcze dowiec do kuchni, gdzie jednak zalana krwią wyzionęła ducha. Następnie zadał morderca Strunkowi szereg cięć. Strunkowi udało się jeszcze zbiedz do sąsiada, gdzie upadł i skonał. Mordercą okazał się robotnik sezonowy niejaki Józef Laskowski, który po dokonaniu morderstwa zbiegł do Polski, został jednak przytrzymany przez 22 strażaków celnych pod Wejherowem.

**Nowy Dwór, pow. kartuski.** (Zbrodnia czy wypadek.) Tomasz Podjaski, właściciel ziemski z Nowego Dworu, powiatu kartuskiego zastrzelił z dubeltówki robotnika Stefana Kiełpińskiego. Ś. p. Kiełpiński miał ostre zajęcie z synem właściciela, którego podobno dotkliwie pobił. Ojciec pobitego dowiedziawszy się o tem, nabił strzelbę i wybiegł na podwórze. Rzekomo w obronie syna p. Tomasz Podjaski wystrzelił tak niefortunnie, że cały ładunek ugrzązł w brzuchu nieszczęśliwego robotnika. Niefortunny strzelec został skazany wyrokiem Izby karnej sądu okręgowego w Starogardzie na 6 miesięcy więzienia za zabójstwo z niedbalstwa. Powyższy wyrok został jednak zacepiony przez obrońcę p. Stankiewicza.

W ub. wtorek sprawa o zabójstwo robotnika z Nowego Dworu wypłynęła ponownie na światło dzienne. Sąd pod przewodnictwem sędziego okręgowego p. Nejdricha odroczył rozprawę nakładając koszty wynikłe z odroczenia na adwokata p. Stankiewicza, który nie przybył na rozprawę.

## Z DALSZEJ POLSKI.

**Ostrołęka.** (Awantury na sali sądowej.) Z Ostrołęki donoszą o niesłychanych zajściach, jakie miały onegdaj miejsce w sądzie pokoju. Na sali rozpraw toczyła się sprawa przeciwko złodziejom recydywistom niejakiemu Dąbkowskiemu i jego koledze Lelujce. Oskarżeni wszczęli na sali sądowej awanturę i bójkę przerywając trzykrotnie po siedzenie sądu.

Kiedy sąd zastosował względem obydwóch kaucję po 100 złotych, a w razie niezłożenia tejże areszt prewencyjny, wymienieni wszczęli awanturę, wymyślając sędziemu, interweniującej zaś policji stawili czynny opór usiłując rozbroić posterunkowych. Napastnikom przyszli z pomocą krewni i koledzy. Jedni wdzierali się do lokalu sądu, inni zaś otaczali lokal sądu i rzucali kamieniami dążąc do zdemolowania sądu i odbicia przytrzymanych i rozbrojenia 3-ch interweniujących policjantów. Tłum szybko wzrastał i doszedł do 400 osób.

Dopiero po przybyciu posiłków policyjnych, tłum został rozproszony, a sprawcy zajścia zatrzymani i przekazani sędziemu śledczemu.

**Tarnopol.** (Nie chciał dać brody zgolić.) „Syjonistyczny „Nasz Przegląd“ podaje że w Tarnopolu mieszka podrabim Jehoszyja Heszal Frenkiel wraz z żoną i dwójkiem dzieci. W swoim czasie został on wybrany podrabimem przez miejscowy zarząd gminy żydowskiej i zatwierdzony przez starostę.

Jako należący do rocznika 1904, został on w ubiegłe święta wielkanocne przyjęty do wojska i odesłany do Złoczowa, gdzie wcielono go do stacjonowanego tam pułku. Jak wszyst. innych rekrutów, tak i jego ostrzyżono; gdy jednak chciał mu zdjąć brodę, Frenkiel oświadczył, że nie dopuści do tego, gdyż jest rabinem i pobożnym żydem. Frenkiel wobec tego pozostawiono z brodą, został on jednak zatrzymany i pociągnięty do odpowiedzialności za nieposłuszeństwo i stawianie oporu władzy.

Sąd skazał Frenkiela na 4 miesiące więzienia. Frenkiel podaje kasację do Najwyższego Sądu Wojskowego. Sprawę zajął się tedy podobno „sam“ poseł Kirszbaum.

Wysoki protektor.

**Wilno.** (Matka 29 dzieci.) Do Kurji Metropolitalnej Wileńskiej zgłosiła się p. Kazimiera Judycka, w wieku lat 60 i zażądała wydania metryki jej dzieci. Jak się okazało, p. Judycka jest matką 29 dzieci. Pani Judycka mieszka w Wilnie.

**Włocławek.** (Oszust w sułtanie.) B. uczeń Seminarjum duchownego w Janowie Podlaskim, 30-letni Stanisław Bernaciak, bezprawnie chodzi w sutannie, podając się za księdza. Przed kilku dniami Bernaciak był we Włocławku, gdzie w pracowni robót kościelnych Czaplickiej, pozyczył 10 złotych pozostawiając na zastaw jakąś paczkę. Gdy po kilku dniach Bernaciak nie zwrócił się, wówczas Czaplicka zajrzała do paczki i stwierdziła, że zawiera ubranie świeckiego. Policja miejscowa wkrótce wpadła na trop oszusta i uwięziła go.

Bernaciak był już kilkakrotnie karany za tego rodzaju oszustwa.

**Nowa Wilejka.** (Żywcem zakopany w studni.) W Nowej Wilejce zdarzył się tragiczny wypadek.

Robotnik Karol Marcin, zatrudniony przy kopaniu studni, będąc już na 30-metrowej głębokości, został zasypany ziemią, obsypaną ze źle umocnionych brzegów.

Rozwinięto natychmiast akcję ratowniczą i wezwano straż ogniową z Wilna. Na miejsce przyjechał wóz z 24 ludźmi, lecz po kilkanaściegodzinnej pracy nie zdołano odkopać nieszczęśliwego, gdyż wąska, a głęboka czeluść, wciąż osypująca się, zagrażała ratownikom.

Po wypompowaniu wody ze studni prowadzone są prace przy wykopywaniu ziemi. Według ostatnio otrzymanych informacji, nad żywcem za kopanym znajduje się jeszcze 7 m. ziemi. Prace trwać będą przez całą noc, aż do skutku. Jest słaba nadzieja by nieszczęśliwego udało się uratować, bowiem znajduje się on pod ziemią już 36 godzin.

**Warszawa.** (Wesoła przygoda wynalazcy.) Dwa lata pracował w najgłębszej tajemnicy p. Sylwester Kilim, znany szewc z Targówka nad wynalezieniem cudownych butów. Buty p. Sylwestera udał się z butami do starej gospody „Pod Wiosną“ zamierzając pieszo wyruszyć z Gdyni do Nowego Jorku, sprzedając po drodze swe fotografie pasażerom spotkanych parostatków.

Onegdaj o godz. 4 po południu odbyła się pierwsza i niesłabnie ostatnia próba sensoryjnego wynalazku.

W towarzystwie dwóch przyjaciół pan Sylwester udał się z butami do starej gospody „Pod kotwicą“, obok mostu Kierbedzia, gdzie, dzięki mieszance żytniówki z dobroczynnym balsamem

pomorskim odpowiednio przygotowali nerwy. Następnie wsiadli do taksówki i kazali się wieść na Siekierki.

W pobliżu stacji pomp pan Sylwester zszedł zwykle kamasze, na ich miejsce przywdział dziwaczne buciska, sporządzone ze świńskich pecherzy.

— Jasiu, dmuchaj! — zwrócił się do towarzysza.

Wierni przyjaciel naprzemian wrzykiwali usta do sterzących pistonów, dmąc z całej siły.

Po kwadransie wynalazca śmiało wszedł w odmętą modrej Wisły. Po przejściu pięciu kroków p. Sylwester raptem znikł pod wodą, z której wynurzyła się para potwornych butów. Dało się słyszeć bulgotanie, na powierzchni zaczęły pękać bańki powietrza i nieszczęśliwy wynalazca popłynął głową ku dołowi.

Na krzyk, wszczęty przez przyjaciół, nadbiegł posterunkowy komisariatu wodnego. Wyciągnął pana Sylwestra, zastosował sztuczne oddychanie, poczem polecił go bujać przez kwadrans. Odzyskawszy przytomność, p. Sylwester zdjął zdradzieckie buty i wrzucił do Wisły.

Popłynęły. Być może, wyłowią je gdańszczanie i umieszczą w szklanej gablotce muzeum marynarki.

## Dokumenty o Chrystusie.

The Morning Post londyńska z dnia 17-go b. m. donosi:

— Dwa ważniejsze dokumenty, odnoszące się do Biblii, ukazują się w Biuletynie John Rylands Library, który właśnie się ukazał.

Pierwszy z tych dokumentów opowiada o zmartwychwstaniu Chrystusa i o żalości Marji z powodu ukrzyżowania, a drugi, jest podobnym dokumentem. t. Męczeństwo Pilata.

W obu wypadkach dr. Mingana stwierdza, że jako bezpośredni autor wymieniony jest Cyriacus, Biskup Oxyrhynchus, ale rzeczywistym autorem całej historycznej zawartości jest Gamaliel, który często przemawiał w pierwszej osobie.

Dokument, opowiadający o żalości Marji, zawiera wruszający ustęp, opowiadający o jej poszukiwaniach w dniu krzyżowania.

— „Każdego z Jego świętych uczniów wzywała po imieniu, by z nią poszli, ale wszyscy zniknęli i opuścili Go z obawy przed Żydami.

Dokument wspiera wierzenie Kościoła Etyo-pijskiego, że to Herod, a nie Pilat, był odpowiedzialny za ukrzyżowanie Chrystusa. Stwierdza on że starsi Żydów zwrócili się do Heroda o upoważnienie ukrzyżowania Go, bo bali się, że zostanie On wydarty z ich rąk

„...z polecenia Pilata, który narówni z wielką ilością ludzi miłował Chrystusa... Pilat i żona jego miłowali Jezusa jak swą własną duszę.

Pilat, mówi autor dalej, nakazał biczowanie, gdyż sądził, że w ten sposób ocali Jezusa od śmierci. Żydzi obiecali, że wypuszczą Go, jeśli Pilat ukarze Go. Po ukrzyżowaniu Pilat zgromadził centurionów i arcykapłana, i stwierdzając, że arcykapłan już go okłamał

— „powstał ze swego tronu, obil go grubym biczem, a potem kazał go wtrącić do więzienia...

Następnie Pilat zaczął poszukiwania ciała Jezusa, i dokument powiada, jak rozpytywał strażników, naprzód razem, potem z osobna, gdy każdy opowiadał inaczej o zniknięciu ciała.

Wreszcie jest żywe opowiadanie, jak Pilat podał całun, w którym było ciało Chrystusa, centurionowi ślepego, wierząc, że to mu wzrok przywróci. Powiedział on, żeby centurion wdychał woń cudną szaty. Centurion dotknął twarzy całunem i odzyskał wzrok.

Dokument kończy się opowiadaniem o znalezieniu jakiegoś ciała w studni ogrodu, w którym Jezus był pochowany, ale to było ciało tego z lotrów, ukrzyżowanych razem z Jezusem, któremu obiecał On życie wieczne. Pilat nakazał, aby ciało to owinięto w całun Chrystusa, i następnie położono je do grobu Chrystusa. Wówczas Pilat wznosił ręce u wejścia do grobowca i modlił się, a gdy grób otwarto, ukazała się postać duchowa lotra i zaświadczyła zmartwychwstanie własne, mówiąc, że

— „uznany został za godnego wszelkiej łaski w obliczu Pana Mego Jezusa Chrystusa za te kilka dobrych słów, które wypowiedział, gdy On był na drzewie krzyża...

## Biskup polski wyprorokował Tron Piotrowy obecnemu Ojcu Świętemu Piusowi XI.

Jedno z pism podaje następującą wiadomość z Rzymu.

Kiedy umarł s. p. Benedykt XV i miało się zebrać konklawe, celem obioru nowego papieża, wymieniano w Rzymie różne kandydatury, ale nikt nie przypuszczał, aby los padł na najmłodszego w kolegium kardynałów, tj. na arcybiskupa Medjolanu, kardynała Achillesa Rattiego.

Najmniej o tem myślał obecny papież.

Na trzy dni przed konklawe (zebranie kardynałów) z bazyliki św. Piotra wyszedł kardynał Ratti, a w kilku chwil później biskup Dub-Dubowski ordynariusz diecezji łucko-żytomierskiej w towarzystwie adwokata p. Marini'ego, głośnego plombatora kancelarii Apostolskiej.

Gdy wszyscy trzej spotkali się na placu przed bazyliką, J. E. ks. biskup Dub-Dubowski temi słowy zwraca się do J. Eminencji kard. Rattiego:

Może Wasza Świętobliwość pozwoli do mego samochodu?

Kardynał Ratti zatrzymał się i z uśmiechem odpowiedział:

— Co też Ekscelecja mówi?

— Mówię przy świadku, że mamy w naszym gronie nowego papieża. Dobrze, bo akurat jest i plombart, więc bullę może Wasza Świętobliwość przygotować.

Kardynał Ratti wsiadł do samochodu ks. biskupa Dubowskiego i odjechał z nim do domu.

W ostatnim dniu konklawe na placu św. Piotra tysiączne rzesze oczekiwały na wiadomość o wyborze nowego papieża. Jeszcze daleko do końca konklawe, gdy z Watykanu wyszedł J. E. ks. Dub-Dubowski, postać niezmiernie lubiana i popularna w Rzymie. Dziennikarze otoczyli polskiego biskupa i pytają:

— Ekscelecjo! Kto będzie papieżem? — sypały się wokoło pytania.

Ksiądz biskup Dubowski z właściwym sobie uśmiechem zupełnie serjo powiada:

— Nie będzie, ale już jest papieżem kardynał Ratti.

Rozbiegli się do telefonów, aby powiadomić redakcje o wyniku wyborów. W dwie godziny później, kiedy już ukazały się na mieście dodatki nadzwyczajne, skończyło się konklawe i kardynał Ratti, jako Pius XI z balkonu bazyliki św. Piotra błogosławił zebrane tłumy, które wznosiły gromkie okrzyki:

— Evviva Papa!

Przepowiednia polskiego Pasterza sprawdziła się i nie zapomniał o niej Pius XI.

Kiedy po dokonaniu wyborze na papieża Pius XI zasiadł w sali tronowej w otoczeniu kardynałów, biskupów i liczego swego dworu, papież wskazując na obecnego na sali księdza biskupa Dubowskiego, powiedział publicznie:

— Oto mój prorok!

W kilka lat później J. E. biskup Dub-Dubowski, dzięki podłym intrygom ludzi nikczemnych orzekał się diecezji łucko-żytomierskiej i zamieszkał w Wiecznym Mieście.

Ojciec święty Pius XI, kiedy się dowiedział o dokonanych fakcie, rozplakał się, jak małe dziecko.

## Na biegunach będzie ciepło.

Na początku wiosny, która w roku bieżącym była na ogół bardzo kapryśna, było bardzo wiele przepowiedni o tem, jakim będzie obecne lato. Nie wszystkie z tych przepowiedni sprawdziły się, wogóle zaś większość ludzi odnosiła się do nich z niedowierzaniem. Niektóre jednak z mniejszą lub większą ścisłością sprawdziły się już dotychczas.

Dotyczy to przede wszystkim przepowiedni dwóch uczonych, profesorów Woelsche Niemca, i Bendandi Włocha. Przepowiedzieli oni niemal jednocześnie, mimo, że ze sobą żadnych stosunków nie utrzymują, z niezwykłą zgodnością i niemal matematyczną ścisłością szereg katastrof i trzęsień ziemi, jakie w tym roku nawiedziły Bałkany, Meksyk i Alaskę, oraz Bliski i Daleki Wschód.

Zdaniem tych uczonych trzęsienia, wylewy rzek, ożywiona działalność wulkanów, wichury, śniegi i deszcze na przełomie zimy i wiosny wrzą światu olbrzymie przemiany, które radykalnie zmieniają obecne warunki.

Lodowce, które w poprzednich okresach zajmowały ogromne obszary lądnych dziś i mających umiarkowany klimat krajów, znikną wkrótce zupełnie również z okolic podbiegunowych, gdyż ziemia wkroczy w nowy okres swego istnienia, w t. zw. okres gorący. Przeciętą temperaturą stale będzie wraść. Pod gorącymi promieniami słońca stopnią wieczne lody okolic podbiegunowych i dla ludzkości odkryją się nowe tereny dla kolonizacji. Wzrost temperatury nie wyrządzi życia na ziemi szkody, lecz przesuwać aż pod bieguny obszary terenów zamieszkalnych i uprawnych, obdarzy ludzkość wieloma dobrodziejstwami. Z przesunięciem się strefy umiarkowanej na daleką północ, Polska zmieni gruntownie swój klimat i znajdzie się w strefie gorącej

Te wielkie zmiany mają nastąpić w niedalekiej przyszłości, a tegoroczne upały mają świadczyć, że ziemia szybkim krokiem wchodzi w „gorący“ okres swego istnienia.

Kto wie więc, czy za naszych jeszcze czasów nie powstaną na Mazowszu czy Wileńszczyźnie olbrzymie plantacje winogron, fig i bawełny i czy ci, którzy obecnie wyjeżdżają na Riwierę nie będą jeździć na Szpicbergen lub do Grenlandji.